

TRZY SZYBKIE ŁUKASZA DREWNIAKA

TRUMNA CIAŁA

● ● ● ● ● ○

Ta opowieść o współczesnym Orestesie i Ifigenii ma charakter bardzo sensualny. Kreuje lepki, niepokojący, spocony świat. Mimo zapachu formaliny, mimo grzechu kazirodu, mimo gumy, folii i metalu, jakimi zespawano aktorów z przestrzenią, widz bez zastanowienia wchodzi w sam środek desperackich prób szukania przez bohaterów miłości i akceptacji. Reżyser przyrządził monodram Pawła Sali, materializując na scenie postać siostry, zapętlili tekst w lustrzanych odbiciach męsko-żeńskich gestów, urojeń i wyznań. Grająca Ifigenia Ola Bożek jest najbardziej intrygującym trupem, jakiego widziałem w teatrze. Jej skóra, oczy i grymas bezwładu zatraskują nas na amen w trumnie ciała.

**„IFIGENIA – MOJA SIOSTRA”
PAWŁA SALI, REŻYSERIA MARCIN
LIBER, LE MADAME I TEATR USTA
USTA, WARSZAWA**

GNIJĄCA PANNA MŁODA

● ● ● ● ● ○

Itu narratorka od niedawna nie żyje. Matylda Paszczenko spowita w ślubną suknię leży w kaplicy zakładu pogrzebowego, oczekując na spopielenie, i jeszcze raz przeżywa dziewczynskie dylematy, które doprowadziły do smutnego końca jej dziewiczy zewłok. Relację uzupełniają sekwencje



ONA, MATYŁDA
PASZCZENKO,
CHOĆ RADOŚNA,
WBREW
POZOROM
NIE ŻYJE

FOT. BASIA WELBET / LABORATORIUM DRAMATU

wideo kręcone przez nią w łazience tuż przed samobójstwem. Autorka sztuki nie racjonalizuje sytuacji, w której postawiła bohaterkę, poddaje rozmowy zmarłej z rodziną nieco surrealnemu rytmowi. Daje to efekt zarazem raniący i humorystyczny. Choćby w scenie przekupywania przez dziadków (fenomenalni Maria Maj i Zdzisław Wardejn) ledwo poczętego syna samobójczyni, żeby się tylko nie zechciał narodzić. Syn jest postawnym mężczyzną w mundurze kapitana żeglugi i oczywiście łapówkę przyjmuje. Cóż za strata dla polskiej floty! Ale teatr zyskał.

**„ABSYNT” MAGDY FERTACZ,
REŻYSERIA ALDONA FIGURA,
LABORATORIUM DRAMATU
W WARSZAWIE**

ZADŻUMIONY SONET

● ● ● ● ● ○

Wzalewie nowej dramaturgii skoncentrowanej na współczesności

i rozterkach pokolenia dramat Wojtyłki to prowokacyjnie staroświecki haust świeżości: „sztuka dobrze skrojona”, ujęta w formę apokryfu biograficznego o Petrarce. Ot, taka wyrafinowana igraszka na temat pisarza i realności, prawdy fikcji i prawdy literatury. Starzejącego się poetę odwiedza jego uczeń Boccaccio.

O opiewaną w sonetach Laurę jest zazdrosna realna konkubina Petrarki. Teściowa tylko narzeka. Giovanni, syn Petrarki, mógłby Beckettowi, Camusowi i Kafce ukraść najlepsze pomysły na książki, gdyby tylko pożył kapkę dłużej i zlekceważył dobre rady taty i jego kolegi. Wiarygodne role Wojciechowskiego i Kuźmińskiego, subtelna jak zawsze Joanna Mastalerz. Scenograf pięknie odrobił lekcję z quattrocenta. (kd)



MATKA (URSZULA POPIEL)
I CÓRKA (JOANNA MASTALERZ)
GRZEBIĄ W PETRARCE

**„KRAINA KŁAMCZUCHÓW”
MACIEJA WOJTYSZKI, REŻYSERIA
AUTORA, SCENOGRAFIA PAWEŁ
DOBRZYCKI, TEATR
IM. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE**